

Łossowska-Zaporowska, Irena

"Deutsche Presse bis 1815 :
Geschichte der deutschen Presse",
Margot Lindemann, Teil 1, Berlin
1969 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/2, 262-268

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adnotacje treściowe, opracowane zgodnie z założeniami teoretycznymi służby dokumentacyjno-bibliograficznej, zawierają następujące elementy: opis bibliograficzny dokumentu, określenie charakteru opracowania (naukowe, popularnonaukowe, publicystyczno-informacyjne), informacje o treści, metodach i zastosowanych technikach badań autora, zawierają także wyniki badań oraz sytuują dokument na tle wiedzy z danej dziedziny, zaznaczając, czy jest to opracowanie problemu pierwsze czy też wielokrotne. Informację wzbogaca — przy pozycjach książkowych — zestaw recenzji i polemik. Tak skonstruowane adnotacje treściowe dobrze informują o treści opisywanego dokumentu, spełniając założenia redakcji. Wysoki poziom ich przygotowania został zagwarantowany dzięki zaproszeniu do zespołu kompetentnych współpracowników z dziedziny prasoznawstwa, dokumentacji naukowej i innych.

Bibliografia zaopatrzona została w indeksy: autorów, tytułów czasopism oraz indeks przedmiotowy, niezbędny w tego typu publikacji, ułatwiający korzystanie, zwłaszcza przy uporządkowaniu całego materiału, według nazwisk autorów omawianych prac.

W sumie stwierdzić trzeba, że jest to publikacja cenna i pożyteczna, przeznaczona ze względu na szeroki zakres tematyczny dla dość szerokiego kręgu odbiorców, przygotowana tzw. „małą poligrafią” w ten sposób, by mogła tworzyć kartotekę. Jako postulat, uświadamiany zapewne zresztą przez sam zespół autorski i redaktora, można by uznać konieczność maksymalnego zwięzienia luki czasowej między chronologią opracowywanego materiału a terminem publikacji, a więc nadania temu ze wszech miar potrzebnemu wydawnictwu charakteru rzeczywiście bieżącego.

Cecylia Gajkowska

Margot Lindemann, *Deutsche Presse bis 1815. Geschichte der deutschen Presse*, Teil I, Berlin 1969, Colloquium Verlag, ss. 357.

Książka Margot Lindemann jest piątym tomem w serii *Rozprawy i materiały publicystyczne*, inspirowanej i wydawanej przez Fritza Eberharda. Stanowi zaś część pierwszą obszernej trzytomowej publikacji wydawanej wspólnie z kierownikiem Instytutu Badań Prasoznawczych w Dortmundzie Kurtem Koszykiem. Ma to być próba całościowego przedstawienia dziejów prasy niemieckiej do 1815 r.

Autorka nie tylko wykorzystała najnowszy stan wiedzy o przedmiocie, w zasadzie rozproszony po fachowych czasopismach, ale sięgnęła do materiałów źródłowych w archiwach i bibliotekach. Rzecz jest tym bardziej

godna pochwały, że — jak stwierdza wydawca — jedyna dotąd praca o historii prasy niemieckiej do XIX w. Ludwiga Salomona nie wyszła poza skrupulatny opis faktograficzny. Warto również dodać, że Lindemann, nie rezygnując z naukowego charakteru pracy (b. bogaty i wielostronny materiał przypisowy), postawiła sobie za cel spopularyzowanie przedmiotu badań, posługując się m.in. komunikatywnym i jasnym tokiem wykładu.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów i wstępu. Autorka prezentuje materiał w sposób chronologiczno-problemowy. Metoda ma swoje dobre i złe strony. Pozwala bowiem wyeksponować istotną problematykę, ale niesie za sobą niebezpieczeństwo powtarzania się przy chronologicznym rozpatrywaniu takich zjawisk, jak prasa. Niestety i autorka nie wychodzi z tego obronną ręką.

W pierwszym rozdziale traktuje Lindemann o pierwocinach drukowanej prasy. W drugim omawia niemal wszystkie zagadnienia związane z techniką drukowania, a więc zajmuje się sprawą druku, dziejami powstawania papieru, organizacją służby informacyjnej, autorstwem, wysokością nakładów, sprzedażą i cenami gazet. Te same sprawy często powtarzają się przy omawianiu poszczególnych periodyków. Rozdział trzeci poświęcony jest wczesnym formom prasy w czasach reformacji i kontrreformacji, a jednocześnie autorka zastanawia się nad historycznymi, socjologicznymi i prawnymi podstawami ówczesnej prasy oraz stara się określić zasięg cenzury kościelnej i przywileje tego okresu. Rozdział czwarty zajmuje się prasą w czasach absolutyzmu. We wstępnych partiach zwraca Lindemann uwagę na historyczne, duchowe, socjologiczne i prawne podstawy gazet. Następnie, oddzielnie omawiając gazety i czasopisma, przy tych pierwszych wprowadza interesujące dane o początkach teorii prasy, sięgające rodowodem XVIII w. Rozdział piąty — stosunkowo krótki — zajmuje się problematyką ogłoszeniową gazet. Rozdział szósty chronologicznie obejmuje prasę w czasie rewolucji francuskiej i epoki napoleońskiej. Zastanawia się tu Lindemann nad wpływami rewolucji na niemiecką prasę, omawia politykę prasową Napoleona w Niemczech i wreszcie sięga do ustawodawstwa prasowego i cenzury w niemieckich miastach. Kolejny rozdział stanowi próbę podsumowania dotychczasowych rozważań.

Nasuwa się pytanie, jakie kryteria metodologiczne stosuje autorka w obrębie omawianej problematyki. Fakt jednolitego ujęcia rozwoju prasy od początków do 1815 r., końca epoki napoleońskiej, jest symptomatyczny. Wprawdzie autorka wprowadza zróżnicowania wewnątrz pojęcia „prasa”, ale wyraźnie wiąże końcową cezurę z wydarzeniami politycznymi. To kryterium historyczno-polityczne potwierdza się, kiedy wyodrębnia np. prasę epoki absolutyzmu (1700—1815) czy prasę epoki

reformacji i kontrreformacji (1500—1700). Wewnętrzne zaś wzloty i upadki gazet wyznaczone są według niej także wydarzeniami politycznymi. Wyraźny upadek prasy — stwierdza Lindemann — zaznaczył się pod koniec wojny trzydziestoletniej oraz w tzw. epoce Napoleona. Aczkolwiek autorka podkreśla etapy i stopnie rozwoju prasy, niejednokrotnie zauważa, że nie rozwija się ona w sposób chronologicznie ciągły, że różne jej formy często współistnieją obok siebie przez kilkadziesiąt lat.

Lindemann w formułowaniu końcowych wniosków jest bardzo ostrożna. Dużo miejsca np. poświęca etapowi poprzedzającemu właściwy rozwój gazet informacyjnych. Do zwiastunów prasy zalicza m.in. pojedyncze druki (*Einzelndrucken*) i relacje jarmarczne (*Messrelationen*), które według niej są tylko jakimś etapem w rozwoju prasy, nie zaś jej wstępem, wczesnym stadium. W dążeniu do uchwycenia momentu powstawania prasy stawia autorka wiele hipotez roboczych i twierdzeń wstępnych, które sama poddaje w wątpliwość i w rezultacie ich nie rozwiązuje. Jest zwolenniczką ścisłych definicji i skoro to, co przedstawia, nie mieści się w określonych ramach, wycofuje się. Ale z całą skrupulatnością pokazuje czytelnikowi fakty i materiał dowodowy (s. 84 i 85). Należy docenić walor naukowy i precyzję autorki, ale trzeba pamiętać, że w myśl założeń wydawcy praca miała mieć charakter popularnonaukowy, zatem zobowiązywała do konkluzji jasnych i ostatecznych. Zasygnalizowane zjawisko kłóci się ponadto z podręcznikowym, encyklopedycznym potraktowaniem partii historyczno-politycznych (np. rozdział trzeci — historia feudalizmu, wojny chłopskie, odkrycia naukowe), które w końcu mają charakter ogólnikowy i spływają problem. Podobne wątpliwości nasuwają się przy czytaniu niektórych partii (rozdział drugi). Czy w tego typu pracy konieczna jest aż tak drobiazgowa informacja, np. na temat druku, czcionki, historii powstawania papieru itp.?

Wniosek: — rzecz nie została odpowiednio wyważona; partie przedmiotowe zbyt specjalistyczne, a uwagi ogólne zanadto oczywiste. Nasuwa się ponadto jeszcze jedna obiekcja typu metodologicznego. Czy za prekursorskie zjawiska uznawać tylko te, które posiadają już w załążkowej postaci wszystkie cechy, jakie występują w szczytowym rozwoju, czy również takie, które legitymują się tylko niektórymi cechami? Autorka, jak stwierdzono wyżej, uważa, że nowe zjawisko rozpoczyna się dopiero wówczas, kiedy występują wszystkie elementy dojrzałego stadium.

Sprawa jest dyskusyjna. Przez analogię do zjawisk historyczno-literackich można by takiej koncepcji nawet zaprzeczyć. Nie ma bowiem np. w obrębie prądu literackiego jednego utworu, który by posiadał wszystkie cechy tegoż prądu. „Wspólnota utworów współoznaczonych przez pojęcie prądu jest jakby łańcuchowa: utwór X posiada cechy a, b, c [...] utwór Y — cechy b, c, d [...] utwór Z — cechy a, d, e itd.” (H. Mar-

kiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1966, s. 196). Wydaje się, że z dużą dozą prawdopodobieństwa można by określić pojęciem „prasa” zjawiska znacznie wcześniejsze, niż to robi autorka.

Natomiast bardzo interesująca jest metoda dochodzenia i ustalania poczytności wczesnej prasy. Na podstawie wysokiego odsetka osób umiejących czytać wyciąga autorka wnioski o potencjalnym kręgu odbiorców. W tym celu rekonstruuje obraz wczesnego szkolnictwa, odwołuje się do zachowanego z początku XVI w. malarstwa sztalugowego, na podstawie którego stwierdza, że uczyły się nie tylko dzieci, ale i dorośli. Sięga także do analogii i porównania. Mianowicie z danych na temat poczytności pism luterskich (4 tys. druków rozchodzi się w ciągu dwóch tygodni) wnioskuje, że musiał istnieć czytelnik. Na tej podstawie dochodzi do wniosku (oczywiście nie statystycznego), że w XVII w. gazeta miała już odbiorcę masowego. Usiłuje ponadto autorka dowieść, że krąg odbiorców słowa drukowanego, a tym samym gazet, znacznie przewyższał liczbę umiejących czytać, gdyż czytający czytali pisma analfabetom. Tę tezę uzasadnia autorka wypowiedzią niejakiego Karsthausa z 1521 r., który w piśmie „Flugschrift” mówi, że słyszał czytaną ewangelię (s. 47). Lindemann stwierdza, iż rzeczą jasną jest, że nie tylko czytano ewangelię, lecz i gazety. Tok dowodzenia autorki w danym wypadku wydaje się mało przekonujący. Porównanie z ewangelią jest mało miarodajne, ponieważ ewangelię można było usłyszeć w kościele.

Podobną metodę dochodzenia do stanu czytelnictwa prezentuje autorka w odniesieniu do XVIII w. Dysponuje bogatszym materiałem, gdyż sieć szkolnictwa jest bardziej rozwinięta. Przypomina, że już w 1717 r. Fryderyk Wilhelm I wprowadził przymus nauczania i że dzięki temu istniały już szkoły dla dzieci chłopów na wsi i dla ludności biedniejszej w miastach. Jak dalece znajomość słowa drukowanego była rozpowszechniona świadczy cytata ze współczesnego czasopisma „Eudämonia” we Frankfurcie z 1796 r., że czytają najniższe stany narodu; chłopci i mieszczanie „czytają więcej, niż to im przynosi korzyść” (s. 125). Ponadto autorka na podstawie danych źródłowych podaje, że od 1726 r. istniały towarzystwa, w których zbierano się w celu czytania i dyskusowania. Czyli już w XVIII w., według tych danych, znakomita większość narodu czytała.

Wracając do prasy XVII w. trzeba stwierdzić, że jej rozwój w tym okresie jest imponujący (ponad 130 tytułów różnych gazet). Autorka, sięgając do danych porównawczych, podaje, że Niemcy przodowały w rozwoju wczesnych gazet (pierwsze Awizy, Relacje od 1609 r.). W zachodniej Europie ukazały się w kilkanaście lat później (s. 90). Od pięćdziesiątych lat XVII w. istnieją gazety codzienne, a „Nordische Mercurius” adwokata Johanna Georga Greflingera, który ukazał się w 1661 r.,

istniał nieprzerwanie do 1730 r. Odcinał się on od innych gazet m.in. faktem zamieszczania dużej ilości materiału lokalnego w przeciwieństwie do panującej tradycji zamieszczania informacji zagranicznych.

Sporo miejsca poświęca Lindeman listom informacyjnym, synonimicznie noszącym nazwę gazety, wiadomościom, które istniały do XIX w., a które traktuje jako poprzedniczki drukowanej prasy. Ale absolutnie nie utożsamia ich z gazetami (co zwykli robić niektórzy nasi badacze).

W sposób ciekawy wiąże autorka sprawę rozwoju prasy z funkcjonowaniem służby informacyjnej oraz komunikacją poczty, często widząc bezpośrednią współzależność między siecią systematycznych połączeń pocztowych a rozwojem prasy. W sposób zorganizowany istniała w Niemczech służba informacyjna już od XVII w. Korespondenci zaś rekrutowali się z różnych sfer, często spośród kupców i dyplomatów.

Wspomina autorka, że punktami sprzedaży wczesnej prasy były oczywiście kantory, sklepy, a także stragany jarmarczne. Nakład zaś przeciętny szacuje na 500 do 1000 egzemplarzy.

Nadmienając m.in. o przywilejach prasowych (najstarszy z 1619 r. we Frankfurcie) autorka nie podnosi kwestii, że działały hamująco na rozwój gazet; zwraca jedynie uwagę na sztuczki wydawców, którzy obchodzili je na różne sposoby i w ten sposób mamili czytelnika.

Porównując gazety XVII i XVIII-wieczne pod względem wyglądu zewnętrznego, a więc formatu, czcionki, układu materiału stwierdza autorka, że niewiele różniły się między sobą. Pod koniec XVIII w. wzrosła tylko objętość gazet, a co zatem idzie wzbogacił się ich zakres problematyczny. M.in. znaleźć można tu było oczywiście wiadomości, materiał literacki, wszelkiego rodzaju sprawozdania, repertuar teatrów i koncertów, listy gończe, loterie, licytacje itp. Komentarzy i ocen brakowało i w jednym, i w drugim okresie. Charakterystyczne, że XVII i XVIII-wieczna prasa generalnie zamieszczała skąpe dane o własnym kraju; autorka podkreśla, że taki stan rzeczy powodowała cenzura. Zaostrzone ustawy zjawily się podczas rewolucji francuskiej i dlatego, jak mówi autorka, idee rewolucji francuskiej „chylkiem przenikały do prasy”.

W tym miejscu nasuwają się ciekawe skojarzenia z prasą polską. Otóż w sensie ilościowego rozwoju oczywiście nie dorównujemy Niemcom, ale w sensie merytorycznym sytuacja kształtuje się w naszym Oświeceniu podobnie. A co więcej, w polskiej prasie — tej najbardziej postępowej z okresu insurekcji kościuszkowskiej — znajdujemy żywe echa rewolucji francuskiej, a nawet próby solidaryzowania się z wypadkami znanymi w okresie dyktatury jakobińskiej.

W odniesieniu do XVIII w. Lindemann wymienia 13 tytułów największych gazet i te dość szczegółowo prezentuje. Omówienie ma charakter sprawozdawczo-informacyjny. Zajmując się m.in. „Berlinische

Privilegirte Zeitung” wymienia kolejnych wydawców gazety i anonsuje nowości, które wprowadzali do pisma. Np. przypomina, że G. E. Lessing objął w 1751 r. w periodyku redagowanie rubryki „Von gelehrten Sachen” i wprowadził ponadto do gazety dodatek literacki. W dalszym ciągu zajmuje się raczej techniczną stroną opisu periodyku, wymieniając kolejne jego tytuły, prenumeratę kwartalną itp. Zwracając uwagę na problematykę polityczną autorka stwierdza, że za czasów Fryderyka II pismo nie było ciekawe. Charakterystyczne, że Lindemann na ogół unika ocen wartościujących i w odniesieniu do tej bądź co bądź bardzo zachowawczej gazety, szczególnie w okresie rewolucji francuskiej i powstania polskiego, informuje czytelnika tylko o nieciekawym jej profilu. Na ogół nie wnika w problemy merytoryczne omawianej gazety.

Liczba gazet codziennych w XVIII w. jest jeszcze znacznie powiększona przez rozwój prasy prowincjonalnej. Wiele uwagi poświęca autorka wychodzącym w XVIII w. czasopismom, które były bardzo obszerne i różnorodne i według autorki odgrywały wówczas wyjątkową rolę kulturalną. Odzwierciedlały bowiem, w znacznie większym stopniu niż dziś, społeczne, kulturalne i duchowe życie swojej epoki. A liczba ich z różnych dziedzin, a więc prawnych, medycznych, przyrodniczych, filozoficznych, wojskowych, pedagogicznych, literackich, teatralnych, historycznych itp., sięga rzędu dwóch i pół tysiąca. Omówienie zaś tak wielkiej ilości pism traktuje Lindemann w sposób zbiorczy, mianowicie zajmuje się typami czasopism i najogólniej określa ich problematykę. Zwraca uwagę na najbardziej kontrowersyjne wypowiedzi i dyskusje o charakterze światopoglądowym, w których brały udział najznakomitsze pióra epoki. Często dla oddania atmosfery czasu cytuje celniejsze fragmenty. Z interesującej jeszcze problematyki XVIII-wiecznej na uwagę zasługują fragmenty dotyczące teorii prasy. Otóż autorka stwierdza, że począwszy od lat siedemdziesiątych XVIII w. prasa w Niemczech staje się instytucją, z którą zaczęto się liczyć. Powstaje nauka o prasie. Lindemann wymienia kilkunastu autorów zajmujących się tymi zagadnieniami. W każdym przypadku cytuje fragment wypowiedzi *in extenso*. Wszyscy teoretycy podkreślają ogromny wpływ prasy na rozwój społeczeństwa, ale charakterystyczne, że pierwsze teoretyczne badania dotyczyły praktycznych zagadnień, mianowicie wpływu prasy na czytelników z punktu widzenia wyrządzonej szkody lub korzyści. Generalnie uważano, że prasa jest niezbędna dla tak zwanych wyższych sfer, natomiast dołom społecznym — niezdolnym do myślenia — przynosi szkodę.

Praca Margot Lindemann jest niewątpliwie wartościową publikacją, przynosi wiele cennego materiału źródłowego i jest próbą syntetycznego ukazania rozwoju prasy na przestrzeni wieków. Można mieć tylko wątpliwości, czy warunki syntezy są zrealizowane od początku do końca.

Wiadomo bowiem, że wszelkie syntezy dają ostateczne wyjaśnienia. Autorka, szczególnie w odniesieniu do pierwocin periodyków, wprowadza wiele hipotez i dociekań, których wątki urywają się, co niektórym fragmentom pracy nadaje charakter pionierskiej monografii, a nie dojrzałej syntezy.

Irena Łossowska-Zaporowska

Kurt Koszyk, *Deutsche Pressepolitik im Ersten Weltkrieg*, Düsseldorf 1968, ss. 288.

Omawiana książka stanowi część pracy habilitacyjnej, a jej autorem jest długoletni dyrektor Instytutu Prasoznawczego w Dortmundzie. Po pomyślnym zakończeniu przewodu habilitacyjnego został dr Kurt Koszyk powołany na profesora Uniwersytetu w Bochum. Jego prace, głównie z historii prasy Niemiec hohenzollernowskich, są czytelnikowi polskiemu znane z omówień na łamach naszych pism naukowych¹. Również recenzowana praca zajmuje się prasą Niemiec hohenzollernowskich, ale w wyjątkowym okresie, bo w latach pierwszej wojny światowej, gdy zastosowane były specjalne środki ograniczenia wolności prasy i odpowiedniego ukształtowania opinii publicznej. Autor pracy sięgnął po ciekawy materiał archiwalny, dotychczas nie wykorzystywany, a wskazujący np. na późniejsze naśladownictwo Goebbelsa w formach nadzoru i instruowania prasy². Stałe konferencje instruktażowe oraz sugerowanie nie tylko tematów, które należy omawiać, ale również sposobu ich omawiania, były znane już w końcowych latach rządów Wilhelma II. Naturalnie analogie te kryją w sobie poważne niebezpieczeństwa i trudno byłoby przeprowadzić znak równania między embrionalnymi formami z lat 1914—1918 a totalitarnym systemem nadzoru i kierownictwa prasą z lat 1933—1945; powiązania te były bardziej skomplikowane.

Dla czytelnika polskiego specjalnie interesującymi są informacje o wielkich zamysłach nadzoru prasowego ze strony pruskiego ministra spraw wewnętrznych Loebella³. Znamy go z kart historii, gdy zajmował się usiłowaniami zgermanizowania naszych ziem w latach wojny. Jego plany natrafiły na opory i autor książki poświęca dużo wysiłku przedstawieniu zastrzeżeń wobec rządowej polityki prasowej zarówno z pozycji prawicowych, jak i socjaldemokratycznych. Wykorzystując prasę,

¹ M. in. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 7, z. 2, s. 322—324; recenzja z pracy K. Koszyka *Deutsche Presse in 19 Jahrhundert*.

² K. Koszyk, *Deutsche Pressepolitik*, s. 8.

³ *Op. cit.*, s. 58.